

Ostatni spośród elementów katalogu systematycznego, jakim jest alfabetyczny indeks haseł przedmiotowych, nie został jeszcze udostępniony czytelnikom, jakkolwiek opracowano już hasła wyszukiwawcze dla poszczególnych dyscyplin naukowych z odsyłaczami do odpowiadających im części katalogu. Przewiduje się ustawiczne aktualizowanie indeksu i uzupełnianie go o hasła, stanowiące przedmiot zainteresowania czytelników.

Omówione zasady budowania katalogu systematycznego są podawane do wiadomości użytkowników podczas zajęć z przysposobienia bibliotecznego.

Reasumując należy stwierdzić, że katalog systematyczny BU KUL, wypracowany w toku wieloletniego doskonalenia spełnia swoje podstawowe funkcje: informacyjną, dydaktyczną, statystyczną i porządkującą. Jednocześnie wykazuje on dostateczną plastyczność i podatność na zmiany zachodzące w nauce. Stanowi więc solidną podstawę do dalszych prac klasyfikacyjnych i niezbędnych udoskonaleń, na które staraliśmy się zwrócić uwagę. Należy jednak pamiętać, że jest to katalog określonej Biblioteki. Stąd przedstawione uwagi i zastrzeżenia nie zawsze będą adekwatne do potrzeb klasyfikacyjnych innych bibliotek teologicznych.

Dyskusja po referacie p. B. Królikowskiego

I. Kolejność dyskutantów:

- 1) ks. Zygmunt Zieliński (dyrektor Ośrodka ABMK),
- 2) ks. Stanisław Librowski (Ośrodek ABMK),
- 3) ks. Stanisław Librowski (po raz drugi),
- 4) p. Witold Pawlikowski (Biblioteka Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu),
- 5) p. Franciszek Chwalewski (Biblioteka Uniwersytecka KUL),
- 6) ks. Marian Bocian (Biblioteka Księży Misjonarzy Św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim).

II. Autoryzowane głosy w dyskusji

1. Ks. Zygmunt **Zieliński**: Rozbudowanie katalogu systematycznego jest niezwykle ważne. Sądzę, że te zagadnienia interesują nas wszystkich, tzn. nie tylko bibliotekarzy profesjonalistów, ale i tych, którzy korzystają z biblioteki.

Checiałbym sprostować pewne stwierdzenia, w których padało i moje nazwisko. Otóż początki były bardzo dobre, pamiętam to była połowa lat sześćdziesiątych, kiedy dwa razy gromadziliśmy się tu na drugim piętrze pod dowództwem o. Gustawa. Było tam kilkanaście osób, m.in. kilku nas, młodszych pracowników naukowych. Wtedy były dyskutowane te sprawy, które dzisiaj znowu wypłynęły w tym referacie jako wątpliwe. Okazuje się, że nie zostały rozwiązane. Czy kierownictwo biblioteki wykorzystywało możliwości konsultacyjne do końca? Mam co do tego poważne wątpliwości. Zażądano od nas propozycji nowego schematu dla historii Kościoła, takiego funkcjonalnego, który pozwoliłby na łatwe dotarcie nawet do drugorzędnej literatury. Taki schemat wypracowałem i potem nie miałem tego komu przekazać. Wydaje mi się, że poszło to też na przemiał. Nie było tak wiel-

kiego zainteresowania. Początki były bardzo obiecujące, ale potem to wszystko upadło.

Może trzeba byłoby wrócić do tej melioracji katalogu systematycznego, bo rzeczywiście są tam niekonsekwencje. Jest to zresztą wszystko in statu fieri, to się rozwija wraz z narostem nowych gałęzi wiedzy teologicznej, np. historii teologii. Dlatego wydaje mi się, że ta melioracja jest stale potrzebna. Trzeba byłoby po tych kilkunastu latach wrócić koniecznie do tego i poprawić.

Druga sprawa: historia. Powstał wtedy spór, czy wydzielać papieży i sobory. Większość głosów była za tym, by wydzielać. Wydzielenie papieństwa uważam za rzecz niezbędną. Tak samo soborów. Biblioteka musi informować o tym niezwykle centralnych dla historii Kościoła problemach, jakimi są dzieje papieństwa i soborów.

Czy hagiografia należy do historii Kościoła? Też był na ten temat spór. Należy do historii duchowości — rzecz jasna; ale ile jeszcze innych fenomenów z życia religijnego należy do historii duchowości, życia wewnętrznego a my je umieszczamy w historii Kościoła, bo to jest treścią życia Kościoła. Hagiografia ma na pewno miejsce w historii Kościoła ze względu na to, że jest jakimś działem biografistyki.

2. Ks. Stanisław **Librowski** (w pierwszym wystąpieniu): Z powodu wielkiej specjalizacji i rozbudowy nauk także w katalogach systematycznych spotykamy coraz większe rozczłonkowania. W następstwie tego coraz więcej znajdujemy druków, które można podciągnąć do różnych nauk i komórek schematycznych katalogu. Wiadomo, że zbytnia specjalizacja w jakiejś nauce nie jest pożądana. Zatem czy również w bibliotece ciągle podziały i rozdrobnienia w katalogu systematycznym nie utrudniają użytkownikom poszukiwań, zamiast im ułatwiać?

Pragnąłbym przy tej okazji otrzymać odpowiedź, czy większa biblioteka naukowa mogłaby się posługiwać samym katalogiem alfabetycznym, jako wygodniejszym od systematycznego, chociażby ze względu na niepodleganie przez niego tylu przeróbkom.

(W drugim wystąpieniu) tenże dyskutujący mówił: Udoskonalanie katalogu systematycznego trwa nieustannie. Ciągłe Państwo przerabiacie i zmieniacie (w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL) ten swój katalog. Czy nie byłoby wskazane „zamrozić” na pewien czas prace np. przy działach teologicznych owego katalogu oraz wydrukować ich schemat na użytek (wzór i korzystanie) dla ogółu księgozbiorów kościelnych w kraju?

3. P. Witold **Pawlikowski**: Mówiąc o przydatności katalogu systematycznego p. dr Królikowski stwierdził, że katalog ten nadaje się zasadniczo do bibliotek wielkich. To słuszne stwierdzenie podbudowuje moje zastrzeżenia wyrażone uprzednio odnośnie schematu wzorcowego. Tu raczej nasuwa się potrzeba stworzenia kilku układów rzeczowych-wzorców: skróconego, systematycznego, działowego, a nawet krzyżowego, przydatnego np. w małych bibliotekach zakonnych.

Struktura katalogu systematycznego biblioteki KUL oparta jest o schemat Hartwiga z końca ubiegłego wieku. Spolszczony najpierw w Poznaniu, następnie w Jagiellonce, przez o. Gustawa został odpowiednio zaadoptowany. System Hartwiga jest oczywiście przestarzały. Niemniej jest to klasyczny układ dyscyplin: od ogółu do szczegółu. Przedmiotem klasyfikowanym jest tu oczywiście piśmiennictwo rzeczywiście włączone do zbioru biblioteki. Warto więc zwrócić tu uwagę na powstające dla systematyzującego niebezpieczeństwa ze strony wiedzy wykładanej w szkole wyższej. Pomoc specjalisty, wykładowcy jest tu z pewnością potrzebna. Kształtuje ona w wypadkach wątpliwych rozeznanie systematyzującego. Pomoc ta

nie może jednak przekształcać czy upodabniać schematu katalogowego do programu wykładu.

Klasyfikacja powinna objąć całość piśmiennictwa włączanego do zbiorów. Spośród trudności występujących w klasyfikacji poszczególnych pozycji, można wymienić: nieadekwatność tytułu do zawartości, wielotematowość, różnorodność przedmiotów w nich zawartych. Stąd zachodzi konieczność wielości przydziałów, a treści uboczne, nie podpadające wyraźnie pod hasła systematyczne, objąć winien indeks przedmiotowy. Rozbudowę bowiem haseł układu systematycznego podejmować należy z wielką ostrożnością.

Jeszcze o łączeniu katalogu alfabetycznego z rzeczowym przez znaki katalogu rzeczowego. Zabieg jest istotny, jeśli chodzi o pełną usługowość katalogów. Różnorodność form znakowania stosowana w katalogu KUL nasuwa pytanie, czy nie powstają tu pewne trudności w stosowaniu i odczytywaniu znaków, także w łączności z indeksem przedmiotowym, którego oddanie do użytku przewiduje się w najbliższym czasie.

4. Ks. Marian **Bocian**: Kwestia, czy katalog ma być systematyczny czy przedmiotowy, zależy od potrzeb danej biblioteki. Czy jednak znakowanie literowe lub cyfrowe poszczególnych działów i poddziałów klasyfikacji, których Biblioteka Uniwersytecka KUL nie stosuje, nie pomogłoby wydatnie w samym procesie klasyfikowania zbiorów.

5. P. Bohdan **Królikowski** (w odpowiedzi dyskutantom): Chciałbym obronić się trochę przed zarzutem niewykorzystania wysiłku księży, którzy nam wtedy pomogli. O ile pamiętam było nieco więcej tych spotkań. Nie przeszły one bez echa, bo szereg rozwiązań szczegółowych zostało wprowadzonych do schematu z całą pewnością. Powodem, dla którego owe melioracje nie zostały doprowadzone do końca, była chyba osobowość O. Dyrektora, który myślał jednocześnie o wielu sprawach i nie mógł wszystkiego doprowadzić do zamierzonego celu. To są sprawy nie skończone, ale nie ze złej woli. Raczej z braku czasu.

Jest wiele takich książek, z którymi nie wiadomo co robić. Na początku mojej pracy w katalogu systematycznym miałem do klasyfikacji ogromną liczbę książek zupełnie jednoznacznych; teraz coraz więcej jest takich, do których wraca się po kilka lub kilkanaście razy.

To nie jest problem językowy, to sprawa rozwoju nauki i zachodzenia na siebie dyscyplin.

Według mnie nie może istnieć wielka biblioteka, która ma tylko katalog alfabetyczny. Taka biblioteka mogłaby istnieć tylko wtedy, gdyby istnieli idealni czytelnicy, którzy posługiwaliby się bibliografią i przychodziliby z gotowym zestawem poszukiwanych pozycji.

Każdy katalog odpowiada na inny typ pytań i gdy się je dobrze postawi, da on dobrą odpowiedź. Katalog alfabetyczny odpowiada na inny typ pytań, katalog rzeczowy na inny. Katalog alfabetyczny nigdy nie zastąpi żadnego katalogu rzeczowego.

My zdajemy sobie sprawę, że czym innym jest klasyfikacja piśmiennictwa, a czym innym klasyfikacja wiedzy; dlatego w dyskusjach ze specjalistami powstają często starcia.

U nas nie ma wielości form znakowania. System literowo-cyfrowy jest tylko w wydzielonym katalogu Oddziału Informacji Naukowej, natomiast u nas w głównej części katalogu systematycznego, system znakowania jest bardzo prosty: dajemy tylko symbol działu, w wypadku teologii literę G, a potem skrótami zapisujemy zawartość książki. Wszystkie oznaczenia klasyfikacyjne przenosimy na karty w ka-

talogu alfabetycznym. Oznaczenia te są umieszczone na odwrotnych stronach kart. Istnieje zatem korespondencja między tymi dwoma katalogami.

Czy klasyfikować wszystko? U nas klasyfikuje się wszystko. Patrząc od strony historyka danej dziedziny, to może i dobrze. Dla bibliotekarza niebezpieczeństwem jest wprowadzenie podziałów: co klasyfikować a co nie, bo więcej czasu zajmuje zastanawianie się, czy ta publikacja zasługuje na sklasyfikowanie, niż jej sklasyfikowanie. Chcąc sklasyfikować jakąś broszurę wystarczy znać tytuł, spis treści i wstęp; a jeśli trzeba ją ocenić od strony naukowej, należałoby ją przeczytać.

My jesteśmy bardzo ostrożni z rozbudową haseł, często nadmiernie ostrożni, ze względu na brak czasu; i zdarza się, że hasło już dawno powinno być rozbudowane, wyodrębnione, a my jeszcze nie mamy na to możliwości.

Nie możemy wprowadzać oznaczeń literowo-cyfrowych w katalogu systematycznym, który wciąż się rozrasta. Te cyfry i litery zmieniałyby się. Dlatego oznaczenia słowne są lepsze. Oznaczenia literowo-cyfrowe są dobre dla małego katalogu, który niewiele się rozrasta.

SPIS TREŚCI

Ks. Janusz Kania: Problemy polskich bibliotek teologicznych w świetle obrad ich kadry kierowniczej, odbytych w Lublinie 15—16 września 1981 roku	[3]
Ks. Feliks Lenort: Biblioteka teologiczna — jej specyfika i funkcje	[20]
Dyskusja po referacie ks. F. Lenorta	[28]
Dyskusja po referacie o. mgra Władysława Sotowskiego	[31]
Dyskusja po odczycie p. mgr Bronisławy Koszałka	[34]
O. Kazimierz Marciniak OP: Biblioteka teologiczna jako centrum informacji i dokumentacji	[35]
Dyskusja po referacie o. K. Marciniaka	[41]
Dyskusja po referacie o. mgra Andrzeja Pabina	[42]
Ks. Adam Nowak: Współpraca bibliotek teologicznych w Polsce	[46]
Dyskusja po referacie ks. A. Nowaka	[53]
P. Danuta Dzierzkowska: Z doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej KUL w zakresie gromadzenia księgozbioru teologicznego	[57]
Dyskusja po odczycie p. D. Dzierzkowskiej	[67]
P. Karol Klauza: Z doświadczeń w zakresie klasyfikacji literatury teologicznej w Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego	[68]
Dyskusja po referacie p. B. Królikowskiego	[76]